



**KS. ROMAN BOGUSŁAW
SIEROŃ**

redaktor wydania

Jan Paweł II, 25 marca 1992 r., specjalną bullą „Totus Tuus Poloniae populus” ustalił nowe granice diecezji sandomierskiej. Od piętnastu już lat trwa proces integracji diecezji należącej dawniej aż do czterech jednostek administracji kościelnej, a dziś położonej na terenie trzech województw. Znikają też różnice w infrastrukturze, gospodarce, a przede wszystkim w ludzkiej mentalności, o korzeniach jeszcze z okresu zaborów.

ZA TYDZIEŃ

- 15 LAT MINĘŁO... O diecezji sandomierskiej w nowym kształcie w raporcie Mariusza Bobuli
- O NIEDZIELI PALMOWEJ, niezwykle barwnie obchodzonej na terenie naszej diecezji

Józefa Ciepiela z Bogorii ma 100 lat!

Pamięta marszałka Piłsudskiego

W bogoryjskim sanktuarium Matki Bożej 17 marca br. odprawiono uroczystą Mszę św., dziękując Bogu za 100 lat życia Józefy Ciepieli – bardzo znanej i cenionej mieszkanki miasteczka.

Eucharystii przewodniczył ks. kanonik Stanisław Zaręba, miejscowy proboszcz, który powieździł homilię i odczytał list biskupa sandomierskiego Andrzeja Dzięgi, skierowany na tę właśnie okoliczność. Pasterz diecezji w liście złożył dostojnej Jubilatce gratulacje i życzył obfitości Bożych łask. Ksiądz proboszcz Zaręba natomiast wręczył pani Józefie różaniec. Życzenia oraz kwiaty stulatka otrzymała ponadto od rodziny oraz przedstawicieli różnych organizacji.

Józefa Ciepiela z domu Krzyżanowska pochodzi z rodziny o tradycjach niepodległościowych. Z czasów I wojny światowej doskonale pamięta pobyt w Bogorii marszałka Piłsudskiego, bitwę pod Konara-



MARIUSZ BOBULA

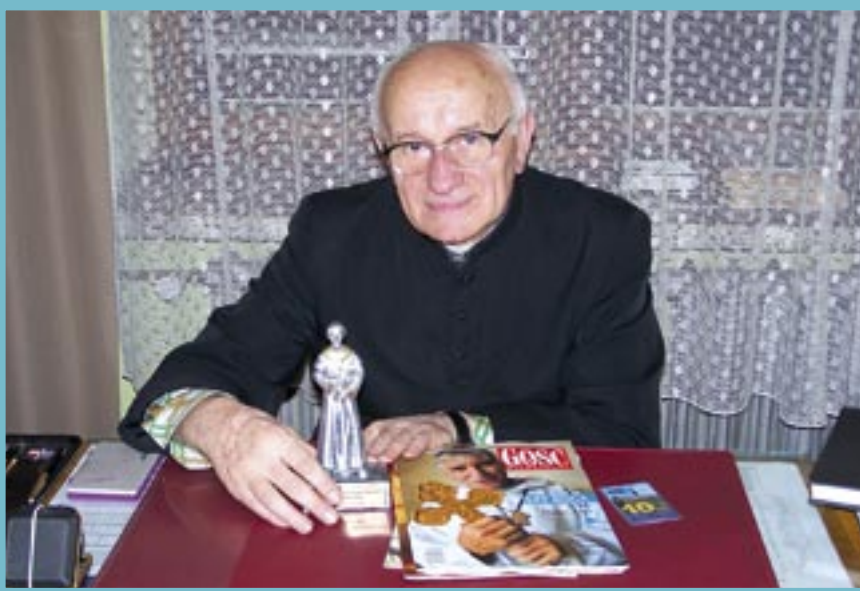
mi i rannych legionistów. W okresie międzywojennym należała do organizacji „Strzelec”, a w czasie II wojny do ruchu partyzanckiego. Mieszka cały czas w Bogorii, a w małżeństwie z mężem Marianem, zm. w 1992 r. żołnierzem Września 1939 r., przeżyła 59 lat. Wychowała 3 dzieci, doczekała się 6 wnucząt i 6 prawnucząt. Większość członków

**Jubilatce list
od bp. Andrzeja
Dzięgi wręczył
ks. Stanisław
Zaręba**

jej rodziny wybrała za wód nauczyciela. Syn Eugeniusz był długoletnim dyrektorem staszowskiej szkoły podstawowej i wiceburmistrzem miasta, a wnuk Paweł – prawnik jest kasztelanem Chorągwi Rycerskiej Ziemi Staszowskiej. Pani Józefa brała bardzo aktywny udział w życiu parafii i w ruchu społecznym.

MB, ERBES

550 PRZYJACIÓŁ MISJI



MARIUSZ BOBULA

Stalowowolska wspólnota św. Floriana – „parafia matka” wszystkich parafii hutniczego miasta – słynie z wielu inicjatyw społecznych i duszpasterskich. Prawdziwym *spiritus movens* wszystkich dzieł jest długoletni proboszcz parafii ks. prałat Jan Kozioł, obchodzący w tym roku 50-lecie święceń kapłańskich. Szczególnym charyzmatem parafii jest istnienie grupy misyjnej, do której należy ponad 550 osób ze Stalowej Woli i okolic. Na comiesięczne czuwania nocne w intencji misji, odbywające się w każdą pierwszą sobotę miesiąca w kaplicy św. Anny, są zapraszani misjonarze, którzy dzielą się swoimi doświadczeniami pracy na misjach.

**Ks. Jan
Kozioł
rozwinął
w swojej
parafii
duszpasterstwo
głuchoniemych**

ERBES

Pojadą do Rzymu

SANDOMIERZ. W etapie diecezjalnym XVII Olimpiady Teologii Katolickiej dla szkół ponadgimnazjalnych wzięło udział 61 uczniów, którzy zmagali się z 43 pytaniami, w większości związanymi z nauczaniem Jana Pawła II i Benedykta XVI. Tematem tegorocznej olimpiady były słowa: „Trwajcie mocni w wierze”. Zwyciężyła Wioletta Chwiesz z LO z Niska, zdobywając 73,5 punktu na 81 możliwych. Drugie miejsce zajęła Paulina Obszańska z LO z Tarnobrzega,

zaś trzecie Kamila Kwiecień z LO ze Staszowa. Jury postanowiło wyróżnić także 7 osób. Pierwsza trójka laureatów reprezentować będzie diecezję sandomierską w finale krajowym od 20 do 22 kwietnia w Gliwicach. Dla zdobywczyń pierwszego miejsca bp Andrzej Dzięga ufundował wyjazd do Rzymu, natomiast uczennice, które zajęły 2 i 3 miejsca, otrzymały od księży katechetów dofinansowanie do wyjazdu do Rzymu w wysokości 60 i 40 proc. kosztów.



Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe, zakupione z funduszu ewangelizacyjnego

Wyjeżdżają, by być bliżej Boga

SANDOMIERZ. Modlitwa i refleksja wypełniały czas rekolekcji wielkopostnych uczniom Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego i Katolickiego Gimnazjum im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu. W tym roku spędzali je w Dubiecku, Skorzeszycach, Rzeszowie i Gródku nad Dunajcem. – Coroczne wyjazdowe rekolekcje – najważniejsze wydarzenie duchowe w życiu szkoły – stały się już tradycją, do której przy-

kładamy szczególne znaczenie – mówi siostra dyrektor Elżbieta Kowacz. Również niekonwencjonalne metody prowadzenia zajęć sprawiają, że młodzi ludzie – jak twierdzą – otwierają się na Boga w sposób szczególny. Tegoroczne rozważania rekolekcyjne, poświęcone miłości oraz wierze, miały pomóc młodzieży w przygotowaniu się do najważniejszego momentu rekolekcji – spowiedzi. Teraz pozostał czas oczekiwania na owoc wielkopostnych przeżyć

– Granie bohaterów przypowieści o synu marnotrawnym sprawiło, że patrząc teraz na wiele rzeczy z innej perspektywy – mówi Paulina Reczyńska z drugiej klasy liceum



Hafty i koronki



Większość zaprezentowanych prac wykonana została techniką haftu krzyżykowego

NISKO. Ponad 200 prac 33 artystów zaprezentowano podczas 11. edycji wystawy haftu i robótek ręcznych pt. „Nitką malowane”, której wernisaż odbył się w Nizańskim Centrum Kultury

„Sokół” w Nisku. W zdecydowanej większości wykonane są one techniką haftu krzyżykowego. Na wystawie prezentowane są również serwety (richelieu, koronki szydełkowe, haft płaski).

Nowy honorowy obywatel

SANDOMIERZ-DWIKOZY. Wiesław Myśliwski, jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich pisarzy, został Honorowym Obywatel Sandomierza. Rada Miasta uchwałą w tej sprawie przyjęła jednogłośnie. Związany z Sandomierzem autor m.in. „Widnokręgu” i „Traktatu o łuskaniu fasoli” będzie obchodził 25 marca br. jubileusz 75-lecia uro-

dzin. Wiesław Myśliwski urodził się w Dwikozach. Po II wojnie światowej uczęszczał do Gimnazjum i I Liceum Ogólnokształcącego w Sandomierzu, gdzie w 1951 r. zdał maturę. Laureat prestiżowej Nagrody Literackiej Nike, od lat przewodniczy jury ogólnopolskiego konkursu imienia Aleksandra Patkowskiego, organizowanego przez sandomierskie Muzeum Okręgowe.

Teatr Cybulskiego

TARNOBRZEG. Do końca marca można oglądać w galerii „Afisz” Tarnobrzieskiego Domu Kultury wystawę „Bohdan Cybulski. Teatr”. Poświęcona jest wybitnemu, nieżyjącemu już reżyserowi teatralnemu, dyrektorowi teatrów w Łodzi, Warszawie i Opolu. Podczas wernisażu o Bohdanie Cybulskim, jego twórczości opowiadała wieloletnia asystentka Anna Mieczysława. Oprócz archiwalnych zdjęć z przedstawień teatralnych, prezentowane są zdjęcia z życia prywatnego oraz spory zbiór plakatów do jego przedstawień.



Zwiedzających przyciągają nie tylko zdjęcia ze znanymi aktorami, ale również plakaty teatralne autorstwa m.in. Franciszka Starowieyskiego

Ku istocie rzeczy

BUDOWA LEPSZEGO ŚWIATA

Jest już piąta niedziela Wielkiego Postu, a więc czas na ostatnie przygotowania do uroczystości wielkanocnych, żeby znowu nie nadeszły i nie przeszły – jak to bywa – bez naszego współprzeżycia.

Dzisiejsze wspaniałe czytania przypomniły już nam chyba nawet tę wielką treść wielkanocną. Mówią o dokonaniu rzeczy nowych. Bóg przyszedł na ten świat przez Jezusa Chrystusa, objawiając nam własny plan zbudowania nowego świata. Wielu ludziom przychodzi na myśl pragnienie zbudowania nowego, lepszego świata. Budujemy go już tak wiele tysięcy lat. Cywilizacja za cywilizacją, kultura za kulturą przemija, tak jak przemijają poszczególne ludzkie istnienia. Ale w tym samym czasie – jak w kłokolu pszenicę – buduje Bóg swoje królestwo, buduje nowy, całkiem inny świat. Świat, w którym najważniejszą wartością jest Jego trwanie z ludźmi. My czasem nie wyobrażamy sobie, co to znaczy – bo i jakże możemy to sobie wyobrazić? Wiemy tylko, co jest w świecie, w którym Boga nie ma i na zasadzie kontrastu możemy przypuszczać, jak będzie wyglądał ten nowy świat, i pragnąć, żeby było naprawdę inaczej. Izajasz mówi nam dziś o tym nowym stworzeniu w symbolach: drogi na pustyni będą prowadzić ludzi, będzie wyjście z labiryntu – z ludzkiego niepokoju i ludzkiego lęku, na pustkowie będzie dostarczona woda; tym wszystkim, którzy pragną, a nie mogą zaspokoić swych pragnień, dane to będzie uczynić. Bo Pan sam, Bóg będzie ludzkim dopełnieniem.

BP WACŁAW ŚWIERŻAWSKI

W jednym organizmie diecezji spotkały się różne tradycje, zwyczaje i formy religijności

15 lat scalania

BOGUSŁAW KWIECINSKI

Tyle lat ma właśnie diecezja sandomierska w nowych granicach z nowymi jej częściami przyłączonymi z diecezji: sandomierskiej, przemyskiej, lubelskiej i tarnowskiej. Uroczystości 15-lecia obchodzone są 25 marca w sandomierskiej bazylice katedralnej.

W jednym organizmie diecezji sandomierskiej spotkały się różne tradycje, zwyczaje, często też mniej znane w innych częściach diecezji formy religijności. Trzeba więc było to wszystko scalić, a niektóre formy duszpasterstwa ujednolicić, zachowując przy tym ugruntowaną i silną religijność nowych części. Na przykład frekwencja na niedzielnej Mszy św. przekracza 50 proc., a czasem 70 proc. Integracja zatem z terenami o mniejszym procencie dominantes ma wymiar głęboko eucharystyczny. Gdy dodamy do tego także różnorodność tradycji, kultury i zwyczajów wspomnianych czterech części, sprawa staje się szczególnym wyzwaniem integracyjnym.

Rozpoczął to wszystko bp Wacław Świerżawski, pierwszy pasterz nowej diecezji, wraz z biskupami pomocniczymi Mariannem Zimałkiem i Edwardem Frankowskim. Niestrudzonym kontynuatorem dzieła jest bp Andrzej Dzięga, obecny ordynariusz, któremu pomagają ci sami biskupi pomocniczy.

15 lat to jednak zbyt mały okres, by owo scalenie mogło już całkowicie nastąpić. Takie procesy trwają bowiem przez pokolenia. Biskup Świerżawski zaczął od integracji duchowieństwa, choć wiadomo było, że ksiądz sandomierski, przemyski, lubelski czy tarnowski zawsze będzie związany ze swoją dawną diecezją. Niemniej np. wymiana księży z jednej strony Wisły na drugą i odwrotnie przyniosła i przynosi dobre rezultaty integracyjne, choć wśród wielu księży podobne zmiany budziły pewne opory. Dziś praktycznie już ich nie ma, co potwierdza słuszność podjętych działań integracyjnych.

Sam przeszedłem z tzw. części sandomierskiej do przemyskiej, do Turbi. Szczerze mówiąc, obawiałem się pewnej obcości zwłaszcza wśród tutejszych kapłanów. Gdy podczas pierwszego spotkania z nimi delikatnie o tym napomknąłem, usłyszałem, bodaj od ks. Guźli i ks. Macha: „Księżo, bez obawy. Mamy wszyscy to samo kapłaństwo”. Pomyślałem: jaka to piękna, głęboka i rzeczywiste trwale integracyjna odpowiedź. Wspólnoty kapłańskiej doświadczam też co dzień. Pochodzę bowiem z Koprzywnicy, a moi kochani wikariusze z Nowej Dęby (ks. Jerzy Skimina) i z Pakoszówki (ks. Piotr Cecuła).

Dla integracji diecezji sandomierskiej chyba najważniejsza była pielgrzymka Jana Pawła II do Sandomierza w roku 1999 r. Półmilionowa rzesza wiernych na sandomierskich błoniach stanowiła niezwykle symboliczny znak jedności diecezjalnej

Dla integracji diecezji sandomierskiej chyba najważniejsza była pielgrzymka Jana Pawła II do Sandomierza w roku 1999. Obraz tysięcy ludzi przechodzących przez pontonowy most na Wiśle i półmilionowa rzesza wiernych z jednej i drugiej strony rzeki stanowiły niezwykle symboliczny znak jednej wspólnoty diecezjalnej. Bo coż mogło i może łączyć bardziej niż wiara, Eucharystia i wspólnota Kościoła z jej Piotrem na czele – wówczas Janem Pawłem II.

Pielgrzymkę Papieża poprzedził również ważny moment integracyjny diec. Sandomierskiej – II Synod Diecezjalny, zwołany przez bp. Świerżawskiego pod hasłem: „Aby byli jedno”.

Istotnie, wizyta Białego Pielgrzyma w Sandomierzu i synod były niejako fundamentem integracji diecezji przed laty. Później zaś np. bezcennym wręcz wkładem w ten proces było niezapomniane spotkanie wszystkich księży diec. sandomierskiej z bp. Andrzejem Dzięgą, niedługo po jego ingresie. Nowy ordynariusz zapewnił wówczas, że za każdego kapłana z osobna będzie się modlił na różańcu. Było to w katedrze sandomierskiej 30 XI 2002 r. Tak więc za wczoraj, dzisiaj i jutro Kościoła sandomierskiego – chwała Panu!

KS. STANISŁAW KNAP

Blok przy ulicy
Kochanowskiego. Jest
wczesne popołudnie, dwoje
młodych ludzi **puka**
do mieszkania
starszej kobiety.

Podają się za pracowników
Spółdzielni Mieszkaniowej,
chcą sprawdzić stan
instalacji kanalizacyjnej.

Kobieta otwiera...

tekst
SYLWIA BORNOS
I MARTA
WOYNAROWSKA

Na szczęście mieszkająca obok sąsiadka ostro interweniuje i wyprasza „pracowników”. Ratuje tym samym kobietę przed kradzieżą. Niestety, mniej szczęścia ma mieszkanka bloku przy ul. Moniuszki. Wszystko dzieje się 27 lutego w Tarnobrzegu.

Tego typu wydarzenia zawsze budzą w społeczeństwie niepokój. Dlatego dla policji oraz instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo obywateli istotną kwestią jest ich subiektywna ocena poczucia bezpieczeństwa oraz zagrożenia zdarzeniami o charakterze kryminalnym.

– Zwróciłem się w 2005 roku do prezydenta Dziubińskiego z propozycją przeprowadzenia badań, jak społeczeństwo ocenia stan bezpieczeństwa w mieście – mówi inspektor Jan Żak, komendant miejski policji w Tarnobrzegu.

Badania przeprowadził dr Eugeniusz Moczuk z Uniwersytetu Rzeszowskiego. W kwietniu i maju ubiegłego roku studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej ruszyli z pytaniami.



MARTA WOYNAROWSKA

– W sumie spytano około 1200 osób – mówi dr Marek Ziemia, pracownik Instytutu Socjologii PWSZ. – Badania zostały przeprowadzone dwuetapowo. W pierwszej próbie zbadano osoby dorosłe, w drugiej uczniów tarnobrzeskich szkół średnich i gimnazjalnych – wyjaśnia dr Ziemia. Pytano o poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Tarnobrzega, ich stosunek do przestępczości oraz stosunek do policji.

W domu

Raport o Tarnobrzegu liczy ponad 300 stron. Okazało się, że badani najbezpieczniej czują się w swoim miejscu zamieszkania (patrz wykres). Ale nawet tam powinni uważać.

– Byliśmy po obiedzie. Usłyszałam pukanie do drzwi, otworzyłam – mówi mieszkanka bloku przy ul. Kochanowskiego, pragnąca zachować anonimowość. – Stało dwoje młodych ludzi, mężczyzna trzymał w ręku jakiś zeszyt.

Powiedzieli, że są ze spółdzielni mieszkaniowej i że mają zgłoszenie o problemach z instalacją wodno-kanalizacyjną. Byłam tym mocno zdziwiona. Zaczęli chodzić po całym mieszkaniu. Ale widać było, że są lekko speszeni, albowiem oprócz mnie w domu był mój brat i córka. Byli także w innych mieszkaniach. Jedna z sąsiadek zadzwoniła do spółdzielni z pytaniem, czy rzeczywiście wysyłali kogoś – stanowczo zaprzeczyli. Parę dni później usłysza-

Dyżurujący funkcjonariusz śledzi monitory rejestrujące szczególnie newralgiczne miejsca Tarnobrzega

łam w radio komunikat, że poszukiwani są młoda kobieta oraz mężczyzna, którzy dopuścili się kradzieży w bloku przy Moniuszki.

– W tego typu przypadkach przestępcy wybierają rejony zamieszkane przez osoby star-

sze – komentuje podinspektor Beata Jędrzejewska-Wrona, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Tarnobrzegu. – Najwięcej zgłoszeń o kradzieżach i wyłudzeniach mamy z osiedla Przywiśle, rejonu ulic Moniuszki, Kochanowskiego, Wyspiańskiego, gdzie mieszka największa liczba starszych ludzi. Prawie w ogóle nie pojawiają się zgłoszenia z Dzikowa czy np. Serbinowa, gdzie wśród mieszkańców przeważają ludzie młodzi.

astem spokoju?

bezpiecznie

Ponad 45 proc. badanych deklarowało gotowość do pomocy przy poprawianiu bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania. Blisko połowa z nich nie zna jednak swego dzielnicowego (patrz wykres).

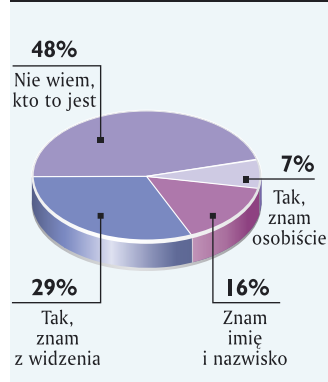
Tarnobrzaska policja szybko wyciągnęła wnioski i od stycznia dzielnicowi ruszyli w teren.

– Do końca obecnego kwartału do każdej posesji oraz mieszkań zapukają funkcjonariusze pełniący obowiązki dzielnicowych – mówi komendant Jan Żak.

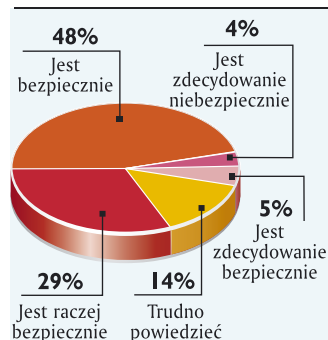
W szkole

– W ankiecie skierowanej do młodzieży staraliśmy się

Czy znam dzielnicowego?



Czy w miejscu zamieszkania jest bezpiecznie?



z badać, jak odczuwa ona zagrożenie na terenie szkoły i wokół niej – informuje dr Marek Ziemia. – Bezpieczeństwo w szkołach pozostawia wiele do życzenia, są placówki, w których zagrożenie różnego rodzaju wykroczeniami stanowi naprawdę wielki problem, choć nikt o tym głośno nie mówi.

Jak wynika z badań, 67 proc. młodych ludzi zetknęło się z przemocą wśród starszych kolegów. – Wynik jest wysoki, ale według mnie skala przemocy jest większa – dodaje dr Ziemia. – Myślę, że wynika to z braku wiedzy, co już jest przemocą, a co nie. Co jest fajnym psikusem w stosunku do kolegi, a co już jakąś formą przemocy. Zatrważającym jest fakt, że ponad 70 proc. młodych ludzi doświadczyło przemocy ze strony chuliganów spoza szkoły. Bardzo poważne zagrożenie stanowi narkomania – prawie 52 proc. zna osoby zażywające narkotyki. – To poważnie alarmujący wynik – podkreśla Ziemia.

Mimo to prawie 50 proc. młodzieży czuje się bezpiecznie. Z pewnością jest to zasługa dyrekcyj szkół.

– W każdej szkole obowiązuje regulamin – mówi Bogusława Jasińska, dyrektor Gimnazjum nr 3 w Tarnobrzegu. – Są określone procedury dotyczące bezpieczeństwa. Monitorujemy teren wokół całej szkoły, boiska, szatnie – tam zdarzały się kradzieże, korytarz na parterze – dzięki czemu wiemy, kto wchodzi i wychodzi. Oprócz tego wzmocniono dyżury nauczycieli. Stale współpracujemy z rodzicami, policją, strażą miejską.

– Czuję się bezpieczna w mojej szkole – stwierdza z całym przekonaniem Ewa Banaszewska, uczennica II klasy. – Zwłaszcza ostatnio, gdy wo-

kół szkoły i wewnątrz budynku zostały zamontowane kamery. Spokojnie idę do szkoły i wiem, że nic złego mi się nie stanie.

Ale w szkole nie mówi się tylko o zagrożeniach, bezpieczeństwie. Dyrekcja i nauczyciele starają się wpajać uczniom też pewne zasady. – Systematycznie organizujemy akcje charytatywne, dbamy o rozwój wolontariatu w naszej szkole – wyjaśnia Bogusława Jasińska. – Chcemy w ten sposób ukierunkować młodzież na pracę na rzecz innych ludzi.

Na ulicy

Osoby dorosłe, jak i młodzież wskazały, że największymi problemami w mieście są: wandalizm (30 proc.), agresywni nieletni (28 proc.), zbyt dużo pijanych osób (23 proc.).

– Uważam, że policjanci powinni wyjść z samochodów do

ludzi – stwierdza Marek Ziemia. – Patrole na piechotę, bo zza szyb wielkich samochodów nie zawsze wszystko widać. Kiedy ludzie widzą policjanta, czują się bezpieczniej, a chuligani mniej ośmieleni.

– Często wracam z zajęć wieczorem, jesienią i w zimie jest już ciemno – mówi Wojciech Czerpak, student I roku socjologii PWSZ. – Ponieważ mieszkam w Krawcach, czasami skazany jestem na dłuższe czekanie na autobus, na dworcu lub przystanku przy ul. Sienkiewicza. Niestety, nie widziałem jeszcze ani razu pieszego patrolu policji w tych miejscach. Wprawdzie nie zdarzyło mi się być zaczepianym przez inne osoby, niemniej staram się unikać i nie prowokować losu, wychodząc za założenia, że „i Herkules nie poradzi przeciw wielu” – dodaje z uśmiechem.

– Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa, wynikającym z badań dra Moczuka, w październiku ub.r. przystąpiliśmy do realizacji programu prewencyjnego „Stop wandalizmowi”, polegającego na zwiększonej liczbie patroli w miejscach wskazywanych jako szczególnie niebezpieczne – mówi inspektor Jan Żak. – Ocenę jego efektów poznamy we wrześniu br. ■



**MOIM
ZDANIEM**

INSPEKTOR JAN ŻAK

komendant miejski policji w Tarnobrzegu

Od 6 lat zauważalny jest znaczny spadek dynamiki przestępstw stwierdzonych. Można założyć, że powinna obecnie nastąpić stabilizacja liczby tego typu wydarzeń na poziomie roku 2000. Rok ubiegły był nader korzystny – nastąpił spadek przestępczości przy jednoczesnym wzroście wykrywalności. Jest to stan bardzo zadowalający, świadczy bowiem o pozytywnej tendencji. Ale należy mieć świadomość, iż jest to proces długofalowy, i na pożądany efekt należy trochę poczekać.

Pragnę podkreślić, że ogromne znaczenie w wykrywaniu przestępców ma społeczeństwo tarnobrzekie, które jest bardzo aktywne. Oceniam, że współpraca policji z mieszkańcami Tarnobrzega stoi na bardzo wysokim poziomie. W ostatnich dniach miałem przyjemność wręczenia nagród osobom, które pomogły ująć sprawców napadów na gorącym uczynku.

Miliony euro na pomoc Polsce Południowo-Wschodniej

Wyjść z oka cyklonu

— Jesteśmy w miejscu, gdzie stykają się trzy najbiedniejsze regiony Europy: Podkarpackie, Świętokrzyskie i Lubelskie, tak więc znajdujemy się jakby w oku cyklonu — mówił bp Andrzej Dzięga podczas konferencji prasowej w Instytucie Teologicznym w Sandomierzu.

Celem spotkania z dziennikarzami było m.in. wskazanie szans rozwoju dla Tarnobrzega, Stalowej Woli i Sandomierza.

Przedstawiciele rządu, wojewodowie i samorządowcy przyjechali do Sandomierza, aby znaleźć rozwiązanie dla problemów bezrobocia, masowej emigracji młodych za granicę itp. Co zrobić, aby poprawić sytuację społeczno-gospodarczą szeroko pojmowanej ziemi sandomierskiej? — oto kluczowe pytanie, na które szukano odpowiedzi. Szanse należy upatrywać m.in. w tym fakcie, że w ramach pomocy województwom Polski Południowo-



MARTA WOJNAROWSKA

-Wschodniej nasz region może otrzymać setki milionów euro.

Biskup ordynariusz zwrócił uwagę na fakt, że kiedy patrzy się na wymienione miasta z osobna, widać niewielkie, kilkudziesięciotysięczne skupiska, które same mają nikle szanse na dynamiczny rozwój. Jednakże połączenie ich, a nawet trzech powiatów, pozwoli na powstanie dużej aglomeracji, nie tylko zdolnej się rozwijać, ale także posiadającej bogactwo kulturowe, historyczne i przyrodnicze. Zdaniem ks. bisku-

Istotne znaczenie w rozwoju i przyciąganiu inwestorów ma rozwój infrastruktury drogowej

pa, żadne z tych miast nigdy nie zbuduje solidnego, dużego ośrodka akademickiego. Możliwe to będzie natomiast w przypadku wspomnianego połączenia sił.

Tezę tę potwierdzili ministrowie. W opinii ministra Jerzego Kwiecińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, lokomotywami rozwoju na świecie są duże metropolie, w których coraz większą rolę odgrywa sektor usług.

MARIUSZ BOBULA

Dobroczynny aktor rodem ze Stalowej Woli

Buty z kalendarza

Pół setki butów przekazał podopiecznym dwóch domów dziecka w Stalowej Woli znany aktor Maciej Zakościelny.

Pieniądze na buty pochodziły ze sprzedaży kalendarzy ze zdjęciami znanych aktorów i dziennikarzy. Na majowej

stronie jest twarz Maćka. Akcja została zorganizowana po raz pierwszy. Jej celem było kupno obuwia dla dzieci z najuboższych rodzin. Pomysł akcji „Zima stop bosym nogom” rzucił Patryk Wolski, wiceprezes Kujawsko-Pomorskiego Zarządu Okręgowego PCK.

Buty trafiły do Stalowej Woli dzięki Maciejowi Zakościelnemu. Postawił warunek, że weźmie udział w akcji, jeśli część darów trafi do domów dziecka w jego rodzinnym mieście. — Pochodzę z tego miasta i chciałbym zrobić wszystko, aby je promować — argumentował. 11 marca na aktora i organizatora akcji czekały dzieci w „Ochronce” i Domu Dziecka. Goście przyjechali z pudłami butów i słodczy.

W „Ochronce” aktorowi imponował Kamil Ptasznik, który znał wszystkie filmy z jego udziałem. Aktor otrzymał laurki, obrazki namalowane przez dzieci, a nawet dwa swoje portrety. **RD**

Maciek Zakościelny osobiście rozdawał dzieciom buty

ZDZISIAW SUROWANIEC



Jubileusz
sandomierskiego
BWA

Opiekun artystów

30-lecie działalności sandomierskie Biuro Wystaw Artystycznych uczciło wyjątkową wystawą.

Zaprezentowane zostały prace najwybitniejszych współczesnych artystów polskich, pochodzące ze zbiorów własnych BWA. Galerię Sztuki Współczesnej mieszczącą się przy Rynku wypełniły obrazy, grafiki, rzeźby oraz instalacje Jerzego Nowosielskiego, Jana Tarasina, Jerzego Beresia, Marii Pinińskiej-Bereś, Natalii LL, Antoniego Fałata, Konrada Szrednickiego, E. Bajka oraz Stanisława Wejmana.

W ciągu 30 lat działalności sandomierskie BWA zorganizowało setki wystaw prezentujących wszystkie dziedziny sztuk plastycznych, począwszy od malarstwa, poprzez rzeźbę, grafikę, rzemiosło artystyczne, instalacje, po spektakle performance. Sandomierzanom oraz mieszkańcom regionu dały możliwość zapoznawania się z szerokim spektrum zjawisk zachodzących w polskiej sztuce współczesnej.

BWA — co należy mocno podkreślić — jest także opiekunem i propagatorem artystów zamieszkujących nasz region. Organizowany cykliczny konkurs „Porównania” powiązany z wystawą, będący przeglądem dorobku artystów związanych z ziemią sandomierską, pozwala zwiędzającym ekspozycje (prezentowane są kolejno w Sandomierzu, Tarnobrzegu i Stalowej Woli) na śledzenie nowinek w sztuce.

BWA mocno angażuje się w pracę z dziećmi i młodzieżą, wychodząc ze słusznego założenia, że „czym skorupka za młodu nasiąknie...”.

MW

Kolejna aula uniwersytecka powstała w Stalowej Woli

Tęcza nad aulą



Aulę poświęcił ks. bp Edward Frankowski

Stalowa Wola ma kolejną, drugą aulę uniwersytecką.

Podobnie jak pierwsza, ma dwie szklane ściany. Będzie służyć studentom prawa z Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Nowa aula znajduje się w budynku przy plebanii kościoła Matki Bożej Królowej Polski. Wybudowała ją Fundacja Uniwersytecka. Wykonawcą była spółka „Stalprzem”.

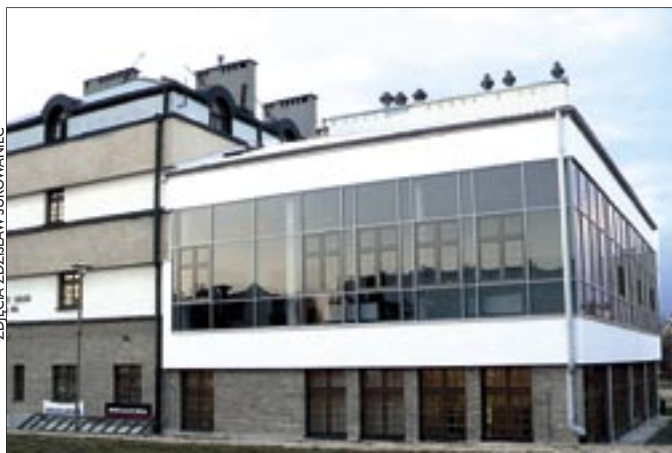
Właściwie są to dwie sale, z których jedna ze względu na wielkość pełnić będzie funkcję auli, czyli reprezentacyjnej sali wykładowej. Dzięki przeszklonym ścianom będzie tam w dzień dużo światła. Studenci będą mieli ładny widok na zieleń i osiedle z kolorowymi blokami przy ulicy Popiełuszki. Aula wy-

gląda efektownie także z zewnątrz. W szybach odbijają się bloki, drzewa, niebo i chmury.

– Lubię poświęcać nowe budowy, bo to oznacza, że stało się coś bardzo ważnego – przyznał biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej Edward Frankowski. – Żeby szklane ściany służyły świętości, bo studenci są powołani do świętego życia. Będziemy się modlić o ducha mądrości dla tych, którzy się tu będą uczyć – usłyszeli zebrani od biskupa, który był jednym z inicjatorów powołania w Stalowej Woli katolickiej uczelni.

Podczas poświęcenia auli świeciło słońce i na niebie pojawiła się tęcza. – To znak pokoju, to znak Bożego błogosławieństwa – powiedział biskup Frankowski. **RD**

Przeszklona aula wygląda efektownie także z zewnątrz



ZDJEŃIA: ZDZIŚLAW SUROWANIEC



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Droga patriotów

Pierwszego kwietnia 2007 r. o godz. 11 w kościele parafialnym w Ulanowie odprawiona zostanie Msza święta za 93 żołnierzy Armii Krajowej, schwytych w 1944 roku przez NKWD i zesłanych do łagrów syberyjskich: Borowicze, Jegolsk, Kawanka, Szlachtowy, Leśny i Szepietowo. Dzisiaj możemy w ten sposób oddać hołd ludziom, którym młodość, zdrowie, a często i życie odebrali sowieccy i rodzimi „wyzwoliciele”.

Wśród dokumentów zebranych w publikacji Instytutu Pamięci Narodowej pt. „Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944–lipiec 1945)” znajdujemy „Raport sytuacyjny nr 5”, który dla Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego sporządził – sądzący dzisiaj w Warszawie za liczne zbrodnie komunistyczne – szef PUBP w Nisku, ppor. Stanisław Supruniuk. W raporcie informuje on przełożonych o licznych aresztowaniach, przeprowadzonych w drugiej połowie października 1944 roku na terenie powiatu niżańskiego. Píše z nieukrywaną dumą: „Masowe aresztowania przeprowadzone przez nas nocą z 18 na 19 X na terenie całego powiatu wywołały wśród reakcji postrach i respekt dla naszych władz. Zauważono, że nawet propaganda szeptana po tej akcji zmniejszyła się. Aresztowanych podlegających poborowi i mniej groźnych oddajemy w rozporządzenie RKU [Rejonowej Komendy Uzupełnień – przyp. PN], co do innych prowadzimy dalsze dochodzenia”. Te dochodzenia nie trwały zbyt długo – część zatrzymanych żołnierzy AK przekazano Sowietom. (Wśród aresztowanych w październiku 1944 r. znajdujemy wiele nazwisk z listy 93 żołnierzy AK wywiezionych do łagrów). Wkrótce z dworca kolejowego w Nisku ruszyły transporty zadrutowanych wagonów-więźniarek. Tak dla bohaterów antyniemieckiego podziemia zakończyła się II wojna światowa. Dla nowej władzy byli przecież faszystami, kolaborantami lub zwykłymi bandytami.

Nadszedł czas, aby mówić o tych tragediach głośno, bez obawy łamania politycznej poprawności i bez usprawiedliwiania komunistycznego bezprawia „koniecznością historyczną”. Zbyt długo karmiono Polaków kłamstwami o wymuszonej przez podziemie wojnie domowej, o słusznej walce władzy ludowej z powojennym bandytyzmem i akceptowanym przez ówczesne społeczeństwo zaprowadzaniu porządku. Prawda jest taka, że tym 93 bohaterom, zamiast medali i serdecznych podziękowań za walkę z hitlerowskimi Niemcami, „dano w nagrodę” ciężkie przesłuchania i bydłące wagony, które wywoziły ich drogą znaną wielu pokoleniom naszych rodaków na rosyjską nieudaną ziemię. Bo cóż innego Sowietom mogli zrobić z niepokornymi Polakami? Tylko zesłać ich tam, gdzie siłą wywozili powstańców listopadowych, styczniowych, bojowców PPS, mieszkańców kresów II Rzeczypospolitej – na Syberię. Ziemię usianą grobami milionów ludzi, którzy ośmielili się podnieść rękę na carat i bolszewizm.

PANORAMA PARAFII

Chrzanów pw. św. Jacka

Rzadko spotykana solidarność

Jedyna w diecezji sandomierskiej parafia pw. św. Jacka, położona na malowniczym Roztoczu, graniczy z diecezją zamojską.

Na pierwszy rzut oka nic się tutaj nie dzieje. Parafia wiejska, licząca zaledwie 1800 mieszkańców, jednakże usytuowana na rozległym obszarze. Kościół na niewielkim wzgórzu. W zaawansowanej budowie. Kaplic dojazdowych nie ma.

– I tym właśnie żyje teraz cała, bez wyjątku, parafia – uśmiecha się ks. Wiesław Łobaza, miejscowy proboszcz, który pracuje tu od roku 2000.

– Pierwszą inwestycją, którą przeprowadzono, był remont generalny plebanii. Została wybrana 12-osobowa rada parafialna, która zajęła się zbieraniem środków na ten cel – dodaje ks. Łobaza.

W roku 2003 został wybrany Komitet Budowy Kościoła, choć, jak przyznaje obecny proboszcz, plany budowy istniały już znacznie wcześniej. Dotychczasowa drewniana świątynia pochodząca z lat trzydziestych XX wieku nie spełniała bowiem oczekiwań chrzanowskiej parafii. Dlatego zanim jeszcze powstał komitet, parafia zgromadziła, za poprzedniego proboszcza świętej pamięci ks. Kazimierza Florka, ok. 150 tys. cegieł na potrzeby powstającego kościoła.

Nowa świątynia będzie niewątpliwie dumą parafii.



MARIUSZ BOBULA

Zgodnie z projektem kościół jest trzynawowy o wymiarach 34x18 metrów, co pozwoli na wygospodarowanie ok. 300 miejsc siedzących. Ze starego kościoła do nowego zostaną przeniesione organy.

– Myślimy o św. Jacku w ołtarzu głównym – mówi ks. Wiesław Łobaza, pokazując projekt kościoła

– Na pewno warto by było zaznaczyć obecność patrona w ołtarzu głównym. Tym bardziej że jesteśmy jedyną w diecezji sandomierskiej parafią z tym właśnie patronem. Ale najpierw oczywiście trzeba dokończyć tę niezwykle ważną i drogą inwestycję – dodaje.

Tymczasem budowa przebiega szybko i sprawnie, głównie dzięki ofiarności parafian. Co ciekawe pomagają również materialnie ludzie z ościennych parafii, należących do dekanatów: Janów Lubelski, Modliborzyce oraz z para-

fii diecezji zamojskiej i archidiecezji lubelskiej.

– W tych stronach jest taki zwyczaj, że poszczególne parafie pomagają sobie nawzajem w razie potrzeby. To dotyczy na przykład kwestii budowy kościołów czy kataklizmów. Kiedy parę lat temu Gódziszów nawiedził huragan i wieś była bardzo zniszczona, cały dekanat pomagał, organizując zbiórki pieniędzy. To bardzo piękny i budujący zwyczaj, osadzony na trwałym fundamencie solidarności – mówi ks. infułat Edmund Markiewicz, dziekan dekanatu Janów Lubelski.

Dzięki zaangażowaniu i dobrej woli wiernych z Chrzanowa i w pewnej mierze także pomocy z zewnątrz, jeszcze w tym roku uda się przykryć dach kościoła blachą miedzianą. Jak Bóg pozwoli – budowa zostanie ukończona.

MARIUSZ BOBULA



KS. WIESŁAW ŁOBAZA

Ur. w 1964 roku w Jasienicy Rosielnej (parafia Domaradz). Wyższe Seminarium Duchowne ukończył w Przemyślu. Wyświęcony na kapłana w 1989 r. przez bpa Ignacego Tokarczuka. Jako wikariusz pracował w Łętowni, Nisku i Janowie Lubelskim. Proboszczem w Chrzanowie jest od roku 2000.

Budowa nowego kościoła w Chrzanowie to największa inwestycja parafii od czasu jej powstania w roku 1932

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia jest typowo rolnicza, położona malowniczo na początku Roztocza. Uprawia się tutaj len, buraki, zboże i maliny. Podobnie jak w innych regionach, od kilku lat ludzie szukają pracy za granicą. Spowodowane jest to w naszych stronach brakiem zakładów pracy. Jest też tendencja do kupowania gospodarstw rolnych bliżej Lublina, tylko w jednym roku wyprowadziło się 17 osób. Mimo ciężkiej pracy na roli widać, że ludzie kochają ziemię i są do niej przywiązani. Z niej się głównie utrzymują. Na terenie parafii istnieje Zespół Szkół, w ramach którego działają PSP i Gimnazjum. Do tego ostatniego dojeżdżają również dzieci z terenu gminy Chrzanów: Otrocza, Łady, Malinia oraz kilka osób z Branwi.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele i święta: 9.00, 11.00, 16.00
- W dni powszednie 7.00 lub 18.00
- Niedziela po wspomnieniu św. Jacka (17 sierpnia)
- Św. Matki Kościoła